

SEKRETY

Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Numer 10 (66), Październik 2018

www.sulow.pl

Egzemplarz
bezpłatny



W tym numerze

Jubileusz Złotych Godów	str. 2
Historia pewnej remizy	str. 2
Kapliczki—miniatury świątyń	str. 4
Tajemnice progu	str. 6
Dzień Kobiety Wiejskiej w Sasiadce	str. 7
Więści gminne	str. 8
Więści szkolne	str. 11
O tym, co ukryte w naszych imionach	str. 14
Kącik kulinarny	str. 19
Humor	str. 20

PIĘĆDZIESIĄT LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ



ZŁOTE GODY W SUŁOWIE

O małżeństwie i trwaniu w nim napisano już pewnie wszystko. Okrągłe sentencje, piękne zdania, aforyzmy i wiersze. Tymczasem istota dobrego, udanego związku z całą pewnością nie zawiera się tylko w słowach. Wiedzą o tym ci, którzy w małżeństwie trwali najdłużej i doczekali się tzw. złotych godów, czyli 50 - tej rocznicy ślubu.

Pół wieku pożycia małżeńskiego jest powodem do radości i dumy, bo taki staż osiągają nieliczni. Określenie „złote” dla tej rocznicy także nie jest przypadkowe, gdyż szlachetna nazwa symbolizuje wysoką wartość, jaką osiąga pięćdziesięcioletnie małżeństwo. Wytrwanie w sformalizowanym związku tak długi czas zasługuje na podziw i bez prawdziwej miłości z pewnością nie jest to możliwe. Małżonkowie, obchodzący złote gody, często pytani są o receptę na udany i długoletni związek. Nic dziwnego, bowiem w dobie rosnącej ilości rozwodów, oraz chorób cywilizacyjnych, jest to ogromne osiągnięcie.

Tradycyjnie wszystkie Pary, które obchodzą 50 - tą rocznicę ślubu otrzymują pamiątkowe medale, nagrodę przyznawaną za długoletnie pożycie małżeńskie przez Kancelarię Prezydenta RP. Ten formalny wyraz szacunku i podziwu dla wszystkich dostojnych Jubilatów stanowi doskonałą okazję do uroczystych obchodów, organizowanych przez poszczególne gminy.

Nagrodzeni medalami za długoletnie pożycie małżeńskie mieszkańcy gminy Sułów uroczysto obchodzili swoje święto w sobotę 13 października. Byli to: Maria i Piotr Bartnikowie, Genowefa i Adam Bieleccy, Leokadia i Stanisław Biziorowie, Maria i Józef Dudkowie, Wanda i Józef Godziszowie, Stanisława i Józef Grabowscy, Czesława i Krzysztof Jonaszowie, Jadwiga i Czesław Kitowscy, Olga i Józef Krukowscy, Danuta i Jan Królowie, Aleksandra i Bolesław Kuźmowie, Danuta i Mieczysław Magdziarzewie, Henryka i Henryk Makarowie, Maria i Henryk Matwiejczukowie, Stanisława i Leopold Mazurowie, Janina i Tadeusz Mazurkowie, Sławomira i Czesław Piturowie, Janina i Jan Piturowie, Maria i Mieczysław Piturowie, Janina i Stanisław Stykowie, Julia i Henryk Wyłupkowie, Helena i Zdzisław Wyłupkowie, Maria i Adolf Złomańczukowie.



Na cześć Jubilatów zorganizowano specjalną okolicznościową imprezę, która odbywała się w sali konferencyjnej odnowionego Centrum Kultury. Wszystkich zgromadzonych powitał Wójt gminy Sułów Pan Leon Bulak. Honorowi Goście otrzymali następnie medale, dyplomy i kwiaty, przekazywane na ich ręce z serdecznymi gratulacjami przez Wójta Leona Bulaka, Przewodniczącego Rady Gminy Ryszarda Pietrykowskiego, Sekretarza Gminy Janusza Stańczyka, oraz Panią Irenę Dudek.

Dla wszystkich zaproszonych przygotowano poczęstunek, o który zadbały Pani Lidia Bartoszczyk, Pani Michalina Kobylarz i Pani Anna Bochniak. Nie zapomniano też o oprawie artystycznej - przed zgromadzoną publicznością wystąpił zespół z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Rozłopach, oraz orkiestra z gminy Sułów.

O tym, że zabawa była znakomita świadczyły nie tylko uśmiechy na twarzach szacownych gości, bowiem przy dźwiękach dobrej muzyki tańczono i śpiewano, do wtóru wspomnień o niegdysiejszych weselach, zabawach i czasie, który bywa dla nas łaskawy...

Jak napisał kiedyś Andre Maurois: „Szczęśliwe małżeństwo to długa rozmowa, która wciąż wydaje się za krótka”. To dość poetyckie spojrzenie na udaną relację małżeńską, jest być może najbliższe prawdy o tym, co czyni nas szczęśliwymi małżonkami.

Marta Radzik

HISTORIA PEWNEJ REMIZY

Od dawna wiadomo, że nie samym chlebem człowiek żyje. Rozumieli to doskonale mieszkańcy wsi dlatego życie kulturalne kwitło pełnią barw. Brak telewizji, internetu powodował że mieszkańcy wsi potrafili się doskonale zorganizować towarzysko. Bezpośredni kontakt międzyludzki dawał poczucie jedności i bezpieczeństwa. Spotykano się aby wspólnie pracować, ale i bawić się. Powstawały Koła Gospodyń Wiejskich, w remizach OSP oprócz zabaw wiejskich częstym gościem bywały kina objazdowe i teatry amatorskie. W roku 1951 mieszkańcy Sułowa wspólnymi siłami zbudowali murowaną remizę strażacką. Początkowo było to jedno pomieszczenie w którym garażował konny wóz strażac-

ki, wolnego miejsca na inną działalność pozostawało niewiele. Wtedy zdecydowano się na rozbudowę budynku, dzięki temu powstały, odrębna sala i garaż. W tej sytuacji życie kulturalne wioski zaczęło się skupiać w remizie. Oprócz druhów strażaków wiodącą rolę odegrała tu pani Feliksa Poździk miejscowa bibliotekarka, a przede wszystkim animatorka kultury. Wiele pokoleń mieszkańców Sułowa uczestniczyło w różnego rodzaju przedstawieniach, skeczach i akademiach okolicznościowych. Bywało, że podczas zabawy w niespełna sto metrowej sali bawiono się ponad dwieście osób. Remizy nie omijały też momenty grozy. Pewnym razem w czasie projekcji filmu „Krzyżacy” na skutek fałszywej in-

formacji o wybuchłym pożarze powstała panika, ludzie tłukli szyby i wyskakiwali przez okna, na szczęście obyło się bez poważnych obrażeń.

W latach siedemdziesiątych dobudowano nowe skrzydło, znalazła tam swoje miejsce tak bardzo popularna w tamtych czasach na wsi klubo-kawiarnia. Budynek remizy ponad czterdzieści lat pełnił rolę wiejskiego centrum kultury aż do czasu kiedy w latach dziewięćdziesiątych zbudowano nową dużą remizę.

Dla starego budynku przysły ciężkie czasy. Nikomu nie potrzebny popadał w ruinę. Ciekący dach powybijane szyby, na wiele lat stał się rupieciarnią. Wydawało się że nie ma dla niego ratunku. Wtedy to za sprawą druhów strażaków postanowiono ratować tak zasłużoną dla Sułowa remizę. W sierpniu 2011 roku rozpoczęto remont. W Kronice tygodnia ukazał się artykuł pod tytułem „Druhowie Strażacy Reanimują Kulturę”. Zainteresowanie władz gminnych remontem było znikome. Po



Remiza w trakcie pierwszego remontu

budynków z przeznaczeniem na Centrum Kulturalno-Społeczne. Dzisiaj gmina Sułów może się pochwalić trzema budynkami które wchodzi w skład gminnego centrum kultury.

Pierwszym z nich jest stara remiza: znalazła tu swoje miejsce nowoczesnie wyposażona sala widowiskowo-konferencyjna wraz z zapleczem i Regionalna Izba Pamięci. We wspomnianej Sali będą odbywały się sesje Rady Gminy (inauguracja miała miejsce na początku października), szkolenia i zebrania mieszkańców, oraz wszelkie imprezy kulturalno-rozrywkowe. Jest to gminne centrum i dlatego będzie wykorzystywane dla potrzeb całej gminy. Oprócz Gminnej Grupy Artystycznej będą prezentowały swoje talenty powstająca gminna orkiestra dęta, szkolne zespoły artystyczne z terenu naszej gminy, oraz wszyscy chętni którzy będą mogli czymś zainteresować widownię.

Kolejnym budynkiem wchodzącym w skład gminnego centrum kultury jest wyremontowana i zaadoptowana na potrzeby trzech pracowni była zlewnia mleka. W środę 17 października rozpoczęły się będące częścią realizowanego projektu warsztaty rzeźbiarskie. Kuchnia wyposażona w nowoczesny sprzęt AGD pozwoli na orga-



Tak remiza wygląda obecnie

nizowanie kursów kulinarnych, a w pozostałych pracowniach będą odbywały się zajęcia plastyczne, techniczne, florystyczne itd.

Mamy nadzieję, że dawne budynki uzyskały nie tylko nową szatę, ale i będzie się w nich toczyło życie tak intensywne jak na początku ich istnienia.

Ryszard Pietrykowski



Otwarcie remizy po wielu latach zamknięcia

wielu prośbach wsparły inwestycję kwotą 400 zł. Była to kropla w morzu potrzeb. Jednak determinacja strażaków oraz wspierającej ich młodzieży z Sułowa przyniosła oczekiwany skutek.

Po dwóch miesiącach zmagania z przeciwnościami został uroczysto otwarty „Młodzieżowy Klub Stara Remiza”. Dało to początek kilkuletniej działalności kulturalnej. Do współpracy z klubem przystąpiła na początek szkoła w Sułowie, odbywały się tu doroczne wieczory „Andrzejkowe”, akademie okolicznościowe, spektakle. Z czasem współpracę nawiązały dwie pozostałe szkoły z Michałowa i Tworczowa, powstał kabaret który bawił publiczność na terenie naszej jak też i sąsiednich gmin. Starą remizę przejęła od gminy działająca na prawach domu kultury Gminna Biblioteka Publiczna w Sułowie, dało to nowy impuls do szybszego rozwoju kultury na terenie naszej gminy. Jednak warunki jakie panowały w remizie szczególnie zimą były niesprzyjające, dymiący piec, nieszczelne okna, brak toalety znacznie utrudniały działalność. Mimo takiego stanu rzeczy widowiska przedstawiane przez nowo powstałą Gminną Grupę Artystyczną sprawiały, że łzy wzruszenia spływały po policzkach również męskiej części widowni. Trwało to do wiosny tego roku - wtedy to nasza „staruszka” remiza została poddana gruntownemu remontowi. Stało się to za sprawą wniosku jaki gmina Sułów złożyła na remont

KAPLICZKI—MINIATURY ŚWIĄTYŃ

Są nieodłącznym elementem polskiego krajobrazu. Usytuowane przy naszych drogach, na skrzyżowaniach polnych ścieżek, na skraju wsi lub w jej centrum, na granicy lasów, dawnych duktów i w prywatnych ogródkach. Strzegą pól, ludzkiego dobytku i chronią „od złego”. Kapliczki i krzyże - bo o nich mowa, stanowią najprawdziwszy wyraz polskiego krajobrazu kulturowego, szczególnie związanego z obszarami wiejskimi i szeroko pojętą sztuką ludową.

Zaliczane są do tzw. małej architektury sakralnej, stanowiąc namiastkę świątyń lub częściej pełniąc funkcję lokalnych miejsc kultu. Jedne są skromne, inne kolorowe i rozbudowane, różnią się też techniką wykonania. Spotykamy kapliczki rzeźbione w drewnie i kamieniu, przybite do drewna, osadzone w pniach drzew i umieszczone w małych drewnianych lub murowanych domkach. Stoją w niszach, na słupach, oraz murowanych cokołach. Jednak niezależnie od tego czy są bogate i ozdobne czy też liche i proste w wyrazie są one symbolami religijności.

Zdaniem wielu etnografów najdawniejszą przyczyną wznoszenia kapliczek i krzyży, były pozostałości pogańskich wierzeń w demony, czyhające na człowieka na rozstajach dróg i wszelkich skrzyżowaniach. Pierwsze figury i krzyże powstawały na ziemiach należących do plemienia Polan, a zatem u początków polskiej państwowości. Wznoszono je na miejscu ścinanych „świętych dębów” i obalanych posągów - miejsc kultu pogańskich bogów, takich jak Perun, Kupala, Trzygłów. Po przyjęciu chrztu w roku 966, z rozkazu króla i książąt w bardzo wielu miejscach stawiano krzyże, które symbolizowały obronę przed złem i stanowiły barierę dla wszelkich nadprzyrodzonych mocy. Lokalizacja kapliczek na rozstajach i poza zabudowaniami była także związana z wyznaczeniem granicy pomiędzy terenem zabudowanym, czyli znanym, a terenem nieznanym opanowanym przez siły pozaziemskie i siły przyrody. Stojąc na rozdrożach i rozwidleniach, kapliczki spełniały również rolę praktyczną - były drogowskazami.

Jako czytelne symbole religijności, krzyże i kapliczki stanowiły też miejsca zadumy i modlitwy, tak indywidualnej, jak i wspólnotowej. Zatrzymywali się przy nich ludzie zdążający do pracy w polu, przechodzący „mimo” lub udający się w podróż. Czynili znak krzyża czy szeptali słowa modlitwy, z prośbą o opiekę i pomyślność. Te „małe świątynie” dawały nadzieję i utwierdzały w wierze.

Stawiano je w najróżniejszych intencjach. Często były hołdem dziękczynnym za łaski, za cudowne wyzdrowienie, za pomyślność, szczęśliwy powrót z wojny, tułaczki czy zestania, za uchronienie od kataklizmów - ognia, powodzi, wojny czy też pomoru. Bywało, że były spełnieniem pokuty za popełnione grzechy. W tych wsiach, gdzie nie było kościołów, właśnie przydrożna kapliczka, bądź krzyż był miejscem, gdzie lokalna społeczność zbierała się przy okazji różnych świąt religijnych lub ważnych wydarzeń w tej społeczności. To od krzyża lub

kapliczki rozpoczynał się korowód z wieńcami dożynkowymi, a w Wielką Sobotę przy nich święcono pokarmy. Mówi się, że są one „rozsianą w krajobrazie modlitwą ludu polskiego”. Bywało jednak, że budowniczym wspomnianych obiektów przyświecały zgoła inne intencje, bo choć wznoszenie kapliczek miało na celu przede wszystkim pogłębienie religijności, to jednak w grę wchodziły niekiedy pobudki bynajmniej nie religijne, jak choćby chęć utrwalenia przez fundatora swojej osoby, podkreślenia własnej zamożności czy pobożności, wreszcie - pozostawienia śladu przyszłym pokoleniom. Skąd wzięła się tradycja stawiania kapliczek i krzyży? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna ani prosta. Pojawia się tutaj kilka odmiennych hipotez. Według jednej z nich nazwa kapliczka, wywodzi się od łacińskiego wyrazu „cappa” oznaczającego płaszcz. Chodzi o legendarny płaszcz św. Marcina, biskupa z Tours, który miał chronić królów Francji podczas bitew, gdyż rzekomo posiadał niezwykłą moc. Ten drogocenny przedmiot przechowywano w tzw. celi, a więc wewnątrz specjalnego, kultowego budynku o charakterystycznym kształcie. Budynek ten nazwano „kaplicą”, zaś opiekunów płaszcza „kapelanami”. Według innej hipotezy o kapliczkach jako miejscach kultu wspominał już żyjący w II połowie IV wieku biskup Mediolanu św. Ambroży. Zgodę na odprawianie nabożeństw przy kapliczkach wydał sobór w Agdzie, w VI wieku.

Zdaniem niektórych badaczy tradycja stawiania kapliczek wywodzi się z obrzędowości pogańskiej. W szczególności typ kapliczek słupowych, tj. kapliczek umieszczonych na wysokich, drewnianych lub murowanych słupach, jest niezwykle podobny do pogańskich słupów kultowych. O których już w IX w. pisał ruskich mnich i kronikarz Nestor:

” jeśli kto umierał, to czynili nad nim tryznę, a potem czynili stos wielki i wkładali na ten stos umarłego i spalali, a potem, zebrawszy kości, wkładali je w małe naczynie i stawiali na słupie przy drogach, jak czynią Wiatycze i dziś”

Takie praktyki pogrzebowe powszechne były u ruskich plemion Radymicz, Wiatycz, Siewierzan i Krynicz. Wpływ tych pogańskich obiektów kultowych na chrześcijańskie kapliczki był, jak się wydaje, dość istotny.

Kapliczki i krzyże można podzielić biorąc pod uwagę przypuszczalną datę ich powstania. Prowadzone w tym zakresie badania wskazują, że do dnia dzisiejszego zachowało się niewiele kapliczek XVII - wiecznych. Zdecydowanie więcej jest obiektów pochodzących z wieku XVIII. Jeszcze w pierwszej połowie następnego stulecia budowano niewiele kapliczek, ograniczając się raczej do restaurowania bądź konserwacji już istniejących. Tymczasem prawdziwy rozkwit budownictwa kapliczkowego nastąpił od II poł. XIX wieku, aż do wybuchu II wojny światowej. Złożyło się na to kilka czynników, między innymi wzrosła pobożność społeczeństwa narażonego na surową politykę Kulturkampf, głośno stało się o objawieniach maryjnych w Lourdes i polskim Gietrzwałdzie, ponadto nastąpiła poprawa zamożności.

Kapliczki i krzyże powstające na przełomie stuleci bardzo często mają polskie napisy. Był to sposób na zamknięcie przywiązania do religii i języka.

Pewna część tych niepowtarzalnych obiektów sakralnych została całkowicie zniszczona po II wojnie światowej. Przeważająca większość kapliczek pochodzi zatem z przełomu XIX/XX wieku. Wskazują na to umieszczone na wielu wieńczących je metalowych chorągiewkach daty, ale i typowy dla ówczesnego budownictwa sakralnego, neogotycki styl. Są one wsławnym świadectwem bogactwa kultury ludowej.

Biorąc pod uwagę intencje przyświecające powstawaniu opisanych obiektów, można wyodrębnić trzy podstawowe, a mianowicie: prośby (wota błagalne) - o urodzaj, pomyślność, o przebaczenie popełnionego grzechu, o ochronę przed złem, o opiekę nad duszami zmarłych nie ochrzczonych, zmarłych nagłą śmiercią, samobójców, skazańców, aby nie błądziły zamienione w upiory straszące i nękające żyjących.

podziękowania (wota dziękczynne) - za wyzdrowienie, ocalenie życia, narodziny dziecka, powrót z wojny, za pomyślność, upamiętnienia - często łączące się z podziękowaniem lub prośbą, ale mające przede wszystkim na celu oznaczenie miejsc związanych z objawieniami "sacrum" lub z pobytem świętych, a także miejsc bitew czy innych ważnych wydarzeń.

Opisywane obiekty sakralne można także podzielić, biorąc pod uwagę odmienne kryteria, jednym z nich jest użyty do ich budowy materiał. Wznoszono zatem kapliczki drewniane, kamienne oraz z cegły.

Kapliczki drewniane to najczęściej kapliczki kładowe (wykonane z pnia drzewa), słupowe (w kształcie kolumny lub słupa, na którym umieszczona jest kapliczka), brogowe (cztery słupy z pomostem i daszkiem), domkowe (w formie sześcianu lub prostopadłościanu z daszkiem), szafkowe (zawieszane na ścianach domów lub drzewach), skrzyniowe (wysokie skrzynie, od frontu otwarte), wnękowe (w specjalnie wydrążonych drzewach). Na kapliczkach umieszczano datę wykonania, inskrypcję, czasami imię i nazwisko fundatora.

Drugim rodzajem kapliczek są kapliczki murowane. Wyróżnia się aż osiem typów tych kapliczek: domkowe (małe domki, na planie prostokąta, z drzwiczkami w ścianie frontowej), arkadowe (zakładane na rzucie kwadratu, otwarte ze wszystkich stron, z arkadkami wspartymi na słupach lub kolumnach), gloriety (zakładane na planie koła, na którego obwodzie ustawione są kolumny podtrzymujące kopułę), aedicule (przypominające ołtarz), latarnie (wysokie słupy lub kolumny ustawione na piedestale z umieszczoną na szczycie kapliczką z wnękami lub przeswitami), wnękowe (przypominające kapliczkę domkową, ale we wszystkich ścianach znajdują się wnęki, w których stoją figury), wieżowe (w formie graniastostupa, o dwóch lub trzech kondygnacjach, na ostatniej znajdują się nisze na figury), słupowe (niski słup z wnęką w ścianie frontowej). Kapliczki murowane są kryte daszkami dwuspadowymi, czterospadowymi lub brogowymi, zwieńczone żelaznymi, ażurowymi krzyżami. W niszach umieszcza się drewniane figury świętych.



W kapliczkach typu domkowego znajdują się często obrazy z wizerunkami świętych.

Umieszczanym w kapliczkach figurkom przypisywano szczególną moc. Miały one nie tylko pośredniczyć w zanoszonych prośbach i modlitwach, ale też chronić przed nieszczęściami i klęskami, co za tym idzie sprawowały one patronat nad ludźmi i ich dobytkiem. Najczęściej spotykanymi przedstawieniami były wizerunki Chrystusa ukrzyżowanego. Równie popularne były rzeźby Chrystusa Frasobliwego (który na Zamojszczyźnie nazywany jest „Świętym Piątkiem”) czyli siedzącej postaci Jezusa z ręką wspartą łokciem o kolano i podtrzymującą głowę. Kapliczki zdobity też figurki Matki Boskiej Częstochowskiej, Krasnobrodzkiej oraz z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Spośród najbardziej popularnych świętych patronów, kapliczek strzegły wizerunki św. Antoniego Padewskiego czy św. Nepomucena.

Obok kapliczek, dużą kategorię obiektów sakralnych stanowią drewniane krzyże. Posiadały one wartość zarówno artystyczną, jak i zabytkową. Krzyż był typowym, skromnym wiejskim pomnikiem utrwalającym pamięć człowieka lub określonego wydarzenia. Spełniał on i nadal spełnia rolę mistyczną. Jest symbolem kultu, do którego zwracano się w chwilach zagrożenia wojną, klęską żywiołową, zarazą, chorobą i innych nieszczęściach.

Zanim powstały krzyże z trwałego materiału, które przetrwały do dziś, ludzie używali różnych technik, aby podkreślić swoją wiarę. Były to tzw. krzyże pierwotne: układane z kamieni np. na mogile, wycinane toporem lub nożem na drzewach znajdujących się przy drogach leśnych, układane z mchu i szyszek na cmentarzach, wycinane na murawach, układane z kwiatów, wysypywane białym piaskiem.

W czasach pogańskich bardzo ważną funkcję kultową spełniało drzewo. Przypuszcza się, że z czasem rolę tę przejął krzyż. Jeszcze do niedawna trwał zwyczaj stawiania krzyża obok drzewa posadzonego po narodzeniu dziecka. Krzyż szczególnie kultywowany był w dniu patrona wsi lub parafii, w której wieś się znajdowała. W dniu tym krzyż przystrajano wstęgami, kwiatami, wieńcami z iglaków. Pod krzyżem często odprawiano msze polowe. Do niego odprowadzano każdego zmarłego, przy nim odkrywano trumnę, żeby zmarły po raz ostatni popatrzył na wszystko i wszystkich, tu żegnał się z ży-

codajnym słońcem i najbliższymi, tu żegnali się z nim wszyscy, a dalej na cmentarz szła tylko najbliższa rodzina.

Najczęściej do budowania krzyży używano drewna z sosny, dębu lub brzozy. Stosowano również żelazo i kamień polny a obecnie metal lub beton. Na krzyżu zazwyczaj umieszczano figurę Jezusa ukrzyżowanego tzw. pasję, najczęściej była ona wystrugana z drewna lub odlana z żelaza lub otowiu. Nad głową Chrystusa umieszczano daszek. Frontową ścianę wypełnia u dołu napis, a nad nim rytowane lub płaskorzeźbione niektóre narzędzia lub godła męki Pańskiej (gwoździe, młotek, kleszcze, drabiny, sznury, kielich, kości do gry, miecz, słup, słońce zaćmione, korona cierniowa, chusta św. Weroniki i wiele innych). Pojawiają się ząbki, linie faliste, kratownica, ornament kwiatowy, gzymsy i kapitele z główką anioła, ślimacznicą, oraz kroksztyny z postaciami świętych.

Na krzyżach przydrożnych znajdowały się także wryte, wyciosane lub namalowane farbą napisy w języku polskim, niemieckim, łacińskim, czeskim, słowackim i morawskim. Były to często słowa Jezusa, także cytaty z Ewangelii, słowa Ojców i Doktorów Kościoła, władców, cesarzy chrześcijańskich, modlitw i pobożnych życzeń fundatorów. Ze względu na bardzo ograniczoną powierzchnię, napisy umieszczane na krzyżach bywały często skrótowe, a nawet zupełnie niezgodne z obowiązującą pisownią.

Krzyże fundowane były przez mieszkańców w intencjach dziękczynnych, bądź tak zwanych zaporowych - chroniących mieszkańców przed ogniem, zarazą, głodem i wojną. Wznoszono je najczęściej na skraju wsi, na rozdrożach, przy polnych drogach.

Czy opisywane przez nas „miniaturowe świątynie” mają dziś takie samo znaczenie, jak niegdyś? Niestety, nadeszły inne czasy, wiele się zmieniło, także w sferze religijności, zaś majówki śpiewane przy „figurach” powoli odchodzą w zapomnienie. Przydrożne kapliczki i krzyże w zdecydowanej większości przypadków, są jednak pod opieką lokalnej społeczności. Przez cały rok utrzymywany jest wokół nich porządek, są odnawiane, odmalowywane, dekorowane flagami i wstęgami, ozdabiane kwiatami. Jest to dowód świadczący o silnej potrzebie ich trwania. I chociaż stanowią one bardziej świadectwo przeszłości niż potrzebę teraźniejszości, to jednak są częścią naszej historii, wspomnieniem minionych czasów.

Opracowała: Marta Radzik

Źródła:

1. Langiewicz Krzysztof, Stanisławska Anna, „Krzyże i kapliczki na obszarach wiejskich - świadkowie historii, wiary i dziedzictwa kulturowego”
2. Studniarek Arkadiusz, „Demonologiczne aspekty kultury ludowej”
3. E. Osińska - Piskorz, R. Gapski, R. Kamiński, „Sztuka ludowa Zamojszczyzny”

TYLKO NIE PRZEZ PRÓG!

Można zaryzykować stwierdzenie, że każdy z nas kiedyś usłyszał takie zdanie podczas powitania. Przyjmujemy, że nie należy na przykład witać się przez próg. Tylko z jakiego powodu? Może wynika to ze zwykłej uprzejmości, która nakazywałaby nam zaprosić gościa do domu i dopiero tam oficjalnie go powitać? Ma to może sens, ale prawdziwego źródła tego zachowania należy szukać w obyczajach naszych przodków, którzy wierzyli, że próg stanowi rozgraniczenie dwóch światów. Zachowanie ma więc podłoże magiczne, oparte na wierzeniu, że jeśli wykonamy pewną czynność, będzie ona miała z pewnością określone skutki. Nawiązując do przesądu, próg dzieli rzeczywistość na „domową” i „obcą”, naznaczoną elementem magicznym. Mir domowy to miejsce przede wszystkim przeznaczone do spędzania czasu z rodziną, to tu domownik czuje się bezpiecznie. Ta przestrzeń jest inna od świata poza domem, tego magicznego, w którym roi się od złych duchów, demonów i nocnych upiórów. Przyjmując taki podział, nasi przodkowie próbowali zapobiegać przenikaniu istot demonicznych do wnętrza domostw. Jednym ze sposobów było np. niepodawanie sobie rąk nad progiem, ponieważ ta czynność mogła doprowadzić do przenikania wszelkiego zła do domu. Nasi słowiańscy przodkowie mieli też w zwyczaju grzebać pod progiem domostw prochy poronionych płodów oraz dzieci. Przyjmowano, że ich duchy będą strzegły domu, jednak witanie się ponad ich głowami mogło je rozzłościć. Wierzano, że niema nic gorszego od rozzłoszczonego ducha. Nie należało także wylewać wody przez okna i progi. Tłumaczono to tym, że oblany

wodą duch mógł doprowadzić do jakiejś tragedii.

Próg dla naszych przodków był niezwykle ważnym miejscem także z innych powodów. Wierzano, że umieszczanie pod nim różnych przedmiotów, takich jak włosy czy kości mogło sprowadzić szereg nieszczęść na domowników i całe domostwo. Próg jako miejsce magiczne mógł też służyć do oczyszczania domu, w którym pojawiło się już jakieś nieszczęście. Próg służył do magicznego leczenia niektórych schorzeń np. człowiek mający brodawki na skórze powinien zakopać nitkę pod progiem, na tej nitce musiały znajdować się supty (ich liczba miała być równa liczbie brodawek). Postępowanie takie miało prowadzić do odpadnięcia brodawek z ciała nieszczęśnika.

Próg w wierzeniach ludowych to również bardzo ważne miejsce w obrzędach weselnych. To tu żegnano pannę młodą i to tu witano chlebem i solą parę młodą. Wierzano również, że pan młody powinien przenieść nad progiem swoją małżonkę, aby ta przechodząc nie potknęła się o przeszkodę i nie zaburzyła spokoju przebywających tam duchów. Gdyby do tego doszło, mogło sprowadzić na nią ich gniew a w skrajnych przypadkach - rozpad małżeństwa. Kobieta w ciąży musiała pamiętać o tym, aby nie rąbać drew na progu. Mogło to spowodować, że jej dziecko urodzi się ze zdeformowaną wargą podobną do zajęczej. Gdy już dziecko szczęśliwie urodziło się, ułożenie noworodka na progu oznaczało przyjęcie go do rodziny.

Jak widać próg to miejsce graniczne, magiczne, styk dwóch światów - tego znanego i tego magicznego. Jest punktem obecności duchów, które mają wpływ na spokój domowników, więc starano się go chronić. Jednak nie tylko próg był miejscem szczególnej uwagi. Drzwi, komin, okna domu trzeba było w należyty sposób zabezpieczyć przed nadprzyrodzonymi mocami. Te miejsca, podobnie jak próg, uważano za przestrzeń styku magii z rzeczywistością. By chronić domostwo i domowników należało przestrzegać kilku ważnych zasad, które współcześnie mogą wydać się dziwne lub nawet śmieszne. Ale czy na pewno? Do dziś nie podajemy sobie rąk w progu, witamy parę młodą chlebem i solą, pan młody (jeśli tylko zdoła) przenosi pannę młodą przez próg. W niektórych rejonach naszego kraju w Wielką Sobotę skrapia się gospodarstwo wodą, która została poświęcona w kościele przez kapłana, co ma na celu ochronę

przed chorobami i różnymi nieszczęściami. Jak widać wierzenia i tradycje naszych przodków są tak mocno zakorzenione w nas samych, że nie zdajemy sobie sprawy jak często jesteśmy pod ich wpływem.

Opracował: *M. Pataj*

Źródło:

1. Dlaczego nie żegnamy i nie witamy się przez próg?, <http://naludowo.pl/kultura-ludowa/dlaczego-nie-zegnamy-witamy-sie-przez-prog-nieszczescie-przenoszenie-pani-mlodej.html> [dostęp: 1.10.2018 r.].
2. Z. Nowak, Granice w kulturze ludowej, <http://www.ug-wisniowa.pl/kultura6.php> [dostęp: 1.10.2018 r.].

DZIEŃ KOBIETY WIEJSKIEJ W SĄSIADCE

W gminie Sułów odbył się on już po raz drugi i tak jak w poprzednim roku jego organizatorem było Stowarzyszenie „Grodzisko Sąsiadka Dawny Sutiejsk”. 14 października do sali świetlicy remizy w Sąsiadce zaczęli przybywać zaproszeni goście, zarówno mieszkańcy jak i władze gminy na czele z wójtem Panem Leonem Bulakiem, starosta powiatu zamojskiego Pan Henryk Matej, ksiądz proboszcz parafii Mokrelipie, prezes Uniwersytetu III wieku w Zamościu Pani Halina Caban oraz Pani Elżbieta Matysiak - nauczycielka języka polskiego ze SP w Michalowie.

Tym razem motywem przewodnim były ogrody mieszkańek gminy Sułów. Członkowie Stowarzyszenia sfotografowali 100 ogrodów na 100-lecie Niepodległości Polski. Kolorowe zdjęcia, rozwieszane na ścianach, poświadczały, że epoka, gdy przed domami rosły pokrzywy bezpowrotnie przeminęły. Pyszne barwy, wspaniałe kompozycje kwiatowe, świadczyły nie tylko o umiłowaniu piękna przez ich właścicielki, ale i o niebywalej pracowitości. Gości witały postacie kobiet ubrane w stroje typowe dla wsi polskiej, zarówno dzienne, jak i wyjściowe oraz stoły zastawione taką ilością jadła, że w oczach się mieniło. Mogło się wydawać, że wrócili czasy Polski szlacheckiej. I pomyśleć, że wszystko to ugotowały, upiekły i przygotowały członkinie Stowarzyszenia, mieszkanki i wielbiciele Sąsiadki. Salę zappełniały kobiety, wszystkie młode duchem. Tak miłych słów, jakie usłyszałyśmy w tym dniu od Pana Wójta, Pana Starosty i Księdza Proboszcza nie słyszy się na co dzień. A może i dobrze bo by nam spowszedniało. Pięknymi różami Pan Leon Bulak i Pan Henryk Matej uhonorowali w pierwszej kolejności najstarsze uczestniczki spotkania Panie Tadeusza Pierścionek i Stanisława Hadaj, a następnie wszystkie zgromadzone przedstawicielki płci pięknej. Śpiewały „Zaburzanki”, grał zespół męski, poetki Helena Sobczak i Maria Ferenc bawiły publiczność zabawnymi i sentymentalnymi wierszami, a Pani Laura Sznitowska przeczytała fragment nostalgicznej prozy Pani Stefanii Krukowskiej.



O uprawianiu ogrodów opowiadał Pan Paweł Piotrak - autor przemiany „ogrodu” wokół Bazyliki w Radeczniczy w niemalże Eden.

Dokonano również uroczystego otwarcia Izby Pamięci, w której zgromadzono pamiątki dawnego życia wsi: sprzęty i przedmioty codziennego użytku, ubrania, obrazy i stare fotografie odzwierciedlające czasy, które przeminęły. Chociaż nie, dopóki o nich pamiętamy, nie przeminą nigdy. I to jest właśnie nasze wspólne zadanie - ocalić od zapomnienia.

I tak niestety szybko, zbyt szybko minął czas. Przykro było się rozstawać, ale możemy pocieszyć się, że na pewno spotkamy się w przyszłym roku.

Dziękujemy Stowarzyszeniu „Grodzisko Sąsiadka Dawny Sutiejsk” za ich tytaniczną pracę włożoną w przygotowanie „Dnia Kobiety Wiejskiej” i Izby Pamięci. A także za to, że członków Stowarzyszenia nie zrażają uszczypliwe uwagi, które niestety wygłaszają przeważnie Ci, którzy nie robią nic. I za to, że po prostu są.

Hanna Mrówczyńska

Więści gminne

NASI GÓRA

Redakcja „Sekretów Wsi...” składa serdeczne gratulacje Panu Piotrowi Szczurkowi, naszemu koledze redakcyjnemu, członkowi Rady Gminy Sułów i nauczycielowi SP w Michałowie z tytułu zdobycia I nagrody w XIII Konkursie na prace popularnonaukowe i badawcze dotyczące historii pożarnictwa za swoją najnowszą książkę pt. „Ochotnicze Straże Ogniove w powiecie zamojskim 1882–1939”.

Jest to szczególnie godne podziwu bo przy tylu sprawowanych funkcjach i pracy zawodowej znajduje czas na realizację swoich zainteresowań i na dodatek czyni to tak dobrze.

Redakcja



DYPLOM

Druhowi

Piotrowi Szczurkowi

laureatowi I nagrody

w XIII Konkursie na prace popularnonaukowe i badawcze dotyczące historii pożarnictwa

za pracę

„Ochotnicze Straże Ogniove w powiecie zamojskim 1882-1939”

Prezes

Zarządu Głównego Związku OSP RP

Waldemar Pawlak
Waldemar Pawlak

Warszawa, wrzesień 2018 roku

PROGRAM CZYSTE POWIETRZE

Program ten mający na celu ograniczający emisję spalin, który ma być realizowany w latach 2018 - 2029 z dofinansowaniem Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej od 30% do 90%, wzbudził duże zainteresowanie mieszkańców naszej gminy. Osoby, które chciałyby poznać więcej szczegółów informujemy, że spotkania z mieszkańcami będą się jeszcze odbywały. Na razie nie są znane ich terminy, ale zapewniamy, że wszyscy zostaną o nich powiadomieni. Doradca Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Zamościu z siedzibą w Sitnie poinformował „Sekrety Wsi”, że pracownicy tegoż Zespołu będą pomagali wypełniać wnioski o przystąpienie do programu (a tym samym i o dofinansowanie).

Hanna Mrówczyńska

SZYMON KAROLAK WICEMISTRZEM POLSKI

W sobotę 05-06.10.2018r. w Ropczycach odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów w Sumo. Wzięli w nim udział zawodnicy Uczniowskiego Klubu Sportowego WRESTLER Sułów lecz tylko jeden spisał się na medal. Wicemistrzem Polski Juniorów został Szymon Karolak który w tym roku wywalczył już trzeci medal Mistrzostw Polski w Sumo. Jak widać nasz zawodnik bardzo dobrze radzi sobie w tej dyscyplinie sportu a trener Mariusz Łoś spodziewa się powołania Szymona do Kadry Narodowej jak również możliwość startu w mistrzostwach Europy czy Świata. Należy podkreślić, że Szymon Karolak wywalczył sobie tym samym stypendium na rok 2019 i potwierdził, że jego wcześniej zdobyte medale nie były dziełem przypadku. Trener Mariusz Łoś jest bardzo zadowolony ze startu swojego wychowanka.



Mariusz Łoś

PROJEKT „KAPLICZKI—MINIATURY ŚWIĄTYŃ”

Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie wzięta w sierpniu br. udział w naborze do programu „Kultura Interwencje 2018. Etno Polska”. Do Narodowego Centrum Kultury został złożony wniosek pod tytułem „Kapliczki - miniatury świątyń”, który zakładał inwentaryzację przydrożnych kapliczek oraz krzyży w gminie Sułów. Zaplanowano spis i sfotografowanie małych obiektów sakralnych, a także zebranie danych o ich fundatorach, czasie ich powstania, opowieści i legend z nimi związanych. Integralną część projektu stanowiły warsztaty, podczas których uczestnicy będą uczyli się sztuki rzeźbienia w drewnie, a zadaniem będzie wykonanie rzeźb przedstawiających „świętki”, opartych na miejscowej sztuce ludowej. We wniosku założono również, że część figur trafi do lokalnej izby pamięci, a część do kapliczek, które od lat pozbawione są figur.



**NARODOWE
CENTRUM
KULTURY**

Nasz wniosek został oceniony pozytywnie i uzyskał ocenę 79,5 punktów, tym samym otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości 10000 złotych. Łączna wartość projektu to 11000 zł.

Aktualnie zgodnie z harmonogramem wniosku trwają prace nad inwentaryzacją kapliczek, dlatego prosimy mieszkańców naszej gminy o pomoc przy ustalaniu dat powstania kapliczek i ich fundatorów, lub powodów dla których zostały posadowione właśnie w tych miejscach. A może znacie Państwo jakieś ciekawe opowieści dotyczące tych obiektów?

Każda informacja jest dla nas bardzo cenna.

Informujemy również, że 17 października rozpoczęły się warsztaty rzeźbiarskie, o których wspominaliśmy powyżej. O tym wydarzeniu informowaliśmy w postach umieszczonych na Facebooku biblioteki, stronie internetowej biblioteki oraz za pomocą plakatów rozmieszczonych na tablicach ogłoszeniowych. Jeśli są jeszcze chętni - serdecznie zapraszamy.

Podsumowaniem zadania będzie wydanie albumu fotografii zinwentaryzowanych kapliczek i krzyży oraz wystawa fotografii i rzeźb „świętków” wykonanych przez uczestników warsztatów snycerskich.

Wystawa będzie udostępniona do zwiedzania od 18 listopada. O tym fakcie będziemy jeszcze Państwu przypominali w trakcie trwania realizacji programu „Kapliczki- miniatury świątyń”.

Hanna Mrówczyńska

PRZEPROSINY

„Sekrety Wsi” serdecznie przepraszają Pana Tomasza Motyczkę, Prezesa „Spółdzielni Mieszkaniowej Storczyk” w Michałowie za niefortunne sformułowanie, które padło z winy redakcji w wywiadzie z Panem Mariuszem Łosiem, radnym wsi Michałów. Powszechnie wiadomo, że daty rozpoczęcia, czy zakończenia sezonu grzewczego są regulowane stosownymi przepisami i nie zależą od Prezesów Spółdzielni. A rzeczywiście, mimo że nikt nie miał nic złego na myśli, można było odnieść wrażenie, że decyduje o tym Prezes Spółdzielni. Przepraszamy raz jeszcze.

Redakcja „Sekretów Wsi”

ŻEGNAJ DAWNA „STARA REMIZO”

5 października odbyła się w sali konferencyjnej „nowej” Starej Remizy sesja nadzwyczajna Rady Gminy Sułów. Była to pierwsza sesja w pomieszczeniach Cen-



trum Społeczno Kulturalnego, które przeszły gruntowną odmianę. Rzeczywiście trudno było poznać tak dobrze wszystkim znaną Starą Remizę. Pierwsze i najważniejsze wrażenia to nowoczesność, funkcjonalność i przestrzeń. Posiedzenia Rady Gminy Sułów, wszelkiego rodzaju szkolenia, spotkania z mieszkańcami i uroczystości zyskały godną oprawę uzupełnioną nowoczesnymi ułatwieniami takimi jak właściwe nagłośnienie sali czy tablica interaktywna. Jak nakazuje obyczaj Centrum zostało poświęcone przez ks. Marka Gudza proboszcza parafii św. app. Piotra i Pawła w Tworczowie. Mamy nadzieję, że będzie ono wszystkim dobrze służyło.

Hanna Mrówczyńska

GMINA SUŁÓW CAŁKIEM NIEZŁA

Dziennik „Rzeczpospolita” ogłosił po raz XIV wyniki Rankingu Samorządów. Ranking sporządzony na podstawie zasad, oraz kryteriów oceny ustalonych przez niezależną kapitułę pod przewodnictwem prof. Jerzego Buzka, odzwierciedla dbałość władz samorządowych o jakość życia mieszkańców.

Oceniane są m.in.:

- dynamika dochodów własnych podatkowych
- dynamika wydatków na drogi w latach 2015-2017
- wydatki na transport publiczny
- wydatki na kulturę
- wydatki na ochronę środowiska
- wydatki na gospodarkę komunalną.

Gmina Sułów była oceniana wśród 1555 gmin wiejskich i zajęła 593 miejsce.

Dla przykładu podajemy miejsca gmin, które leżą w pobliżu nas:

Radecznicza - 697
 Żółkiewka - 898
 Zamość - 1156
 Nielisz - 1210
 Turobin - 1416
 Stary Zamość - 1456

Hanna Mrówczyńska

ZAPROSZENIE NA „ZADUSZKI MUZYCZNE”

Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie zaprasza wszystkich miłośników jazzu, bluesa i poezji śpiewanej na „Zaduszki Muzyczne”, które odbędą się dnia 04 listopada 2018 r. w Sali konferencyjnej Centrum Społeczno-Kulturalnego (Stara Remiza). Koncert rozpocznie się o godz. 19.00.

Hanna Mrówczyńska



WYJAŚNIENIE

W związku z krążącymi w Michałowie opowieściami dotyczącymi termomodernizacji szkoły podstawowej wyjaśniam, że przetarg na termomodernizację wygrał M-MBUD Marcin Szczygieł ze Szczepczeszyna. Wszelkie informacje dotyczące tego przetargu można uzyskać na stronie internetowej gminy Sułów, w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej.

Leon Bulak

SIŁOWNIA W SUŁOWIE NABIERA URODY

Jednym z symboli PRL były czyny społeczne, często krytykowane, lecz musimy przyznać, że wiele istniejących do dziś budynków, budowli, terenów zielonych powstało właśnie w wyniku czynów społecznych mieszkańców. Przemiany polityczne po roku 1989 spowodowało, że nabraliśmy awersji do wszystkiego, co nam się kojarzyło z epoką PRL, w tym niestety również do czynów społecznych.

A przecież musimy przyznać, że jednak miały one sens. Starsi ludzie z dumą wspominają- to my wybudowaliśmy szkołę, remizę i.t.d. Dlatego też 17 października mieszkańcy Sułowa wspólnie sadzili wokół siłowni zewnętrznej sadzonki tui. Już widać zmiany, a będzie jeszcze ładniej gdy urosną.

Redakcja



Więści szkolne

WYCIECZKA DO KAZIMIERZA DOLNEGO

Dnia 20 września 2018 r. 20 uczniów ze Szkoły Podstawowej im. św. Jana Pawła II w Michalowie w nagrodę za aktywny udział w zbiórce makulatury w ramach akcji „MAKULATURA NA STUDNIE” wzięło udział w wycieczce do Kazimierza Dolnego i Wojciechowa. Wyruszone przed kościoła parafialnego w Klemensowie o godzinie 7.00. Opiekę nad uczniami sprawowali organizatorzy akcji: ks. Proboszcz - Ireneusz Fedec oraz p. Dorota Gnieciak.

Na wstępie udano się do pięknego, zabytkowego Kazimierza Dolnego. Uczniowie mieli okazję pospacerować po malowniczym Rynku, obejrzeć kamieniczki i spichlerze, po czym udali się na Zamek i Basztę z XIII wieku, z której podziwiali panoramę miasta. Następnie wspięli się na Górę Trzech Krzyży, a następnie mogli zakupić pamiątki i skosztować lokalnych przysmaków. Kolejnym etapem wycieczki był rejs statkiem po Wiśle, podczas którego podziwiano panoramę Kazimierza Dolnego.

Ostatni punkt programu stanowił Park Zwierząt, Rozrywki i Edukacji zlokalizowany w miejscowości Wojciechów, gdzie zwiedzający mogli zobaczyć zwierzęta z różnych kontynentów, podziwiać drapieżników, w tym króla zwierząt - lwa. Spacerując alejkami parku, podpatrywali figlujące małpy, spoglądali w groźne oczy pum, przechadzali się obok wielbłądów, zobaczyli galopujące antylopy i jelenie różnych gatunków.



Uczniowie zobaczyli tam także kangury, osiołki, lamy, różne gatunki kóz i owiec, w tym rzadki gatunek - kozy śruborogie, słodkie szopy pracze, przedziwne kolczaste jeżozwierze, „zakręcone” bydło szkockie, wiewiórki, króliki, lisy polarne i inne. Niektórzy nawet zawarli „bliższą przyjaźń” z alpakami... Na zakończenie uczniowie skorzystali z palcu zabaw, po czym szczęśliwi i pełni wrażeń o godzinie 20.00 powrócili do swoich domów.

Dorota Gnieciak

MICHALÓW—DZIEŃ NAUCZYCIELA

12.10.2018 r. w Szkole Podstawowej im. św. Jana Pawła II odbyła się uroczysta akademie z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

Na wstępie pani dyrektor - Joanna Pomarańska przywitała zaproszonych gości: wójta Gminy Sułów - pana Leona Bulaka, nauczycieli emerytów, przybyłych rodziców, Grono Pedagogiczne oraz społeczność uczniowską. Następnie zaprosiła na część artystyczną przygotowaną przez uczniów klasy VIII i III gimnazjum oraz chór Ars Musica pod kierunkiem p. Anny Jaworskiej.

Po wysłuchaniu części artystycznej głos zabrał pan wójt Leon Bulak. Złożył życzenia wszystkim nauczycielom i pracownikom oświaty oraz wręczył Nagrody Wójta z okazji Dnia Edukacji Narodowej, które otrzymała pani Joanna Pomarańska i Pani Joanna Popielec.

Kolejnym punktem akademii było odczytanie przez panią dyrektor listu Lubelskiego Kuratora Oświaty - pani Teresy Misiuk. Następnie pani dyrektor złożyła życzenia wszystkim pracownikom naszej placówki, podziękowała emerytowanym nauczycielom za ich wieloletnią pracę w kształceniu młodych pokoleń oraz wręczyła Nagrody



Dyrektora. Pani dyrektor podziękowała również byłym członkom Rady Rodziców za zaangażowanie w życie szkoły w roku szkolnym 2017/2018.

SP w Michalowie

SPRZĄTANIE ŚWIATA

Wzorem lat ubiegłych nasza szkoła włączyła się w akcję „Sprzątanie świata - Polska 2018”. Hasło tegorocznej edycji, ogłoszone przez Fundację Nasza Ziemia, brzmiało „Akcja - segregacja”. Jej celem było budowanie świadomości ekologicznej uczniów i odpowiedzialności za środowisko przyrodnicze, nauka selektywnej zbiórki odpadów.

Dzięki wsparciu ze strony Urzędu Gminy w Sułowie uczniowie zostali zaopatrzeni w worki do zbierania śmieci i rękawice. Sprzątanie objęło teren wokół szkoły, w tym boisko, plac zabaw, pobocza dróg w okolicach

szkoły. Każda klasa pod opieką nauczyciela porządkowała wyznaczony teren.

Wszyscy uczestnicy akcji wyrazili nadzieję, iż ich praca nie pójdzie na marne, a kolejna będzie mniej obfita w porzucane śmieci.

Czynny udział w akcji dał im do zrozumienia, że należy dbać o swoje środowisko, o czystość otoczenia i jakie mogą być negatywne skutki zaniechania tych działań w przyszłości.

Marta Misiarz

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ W SUŁOWIE

Mottem uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej w dniu 12 października 2018 roku w Szkole Podstawowej w Sułowie były słowa Jana Zamoyskiego „Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

Budując tożsamość szkoły, od 4 lat szkoła organizuje tę uroczystość z udziałem emerytowanych nauczycieli uczących w przeszłości w naszej placówce. Tematem przewodnim Gali było przedstawienie całej społeczności szkolnej i zaproszonym gościom Rysu historycznego szkoły w Sułowie wypracowanego z uczniami szkoły pod kierunkiem Pani Igi Niewiadomskiej -Kostrubiec, nauczyciela historii, w ramach innowacji pedagogicznej „Szkoła Podstawowa w Sułowie wczoraj i dziś”. Rys jest konsekwencją realizowanej i przerwanej w roku 2017/2018 Procedury i planu nadania imienia szkole oraz akcentem patriotycznym dla szkoły w roku 100-lecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę.

Pani Małgorzata Kuźma dyrektor szkoły w swoim ekspozycje sięgnęła do roku 1974, kiedy to zakończono budowę obecnej starej części budynku szkoły i oddano ją do użytku, jako budynek Szkoły Podstawowej w Sułowie.

Przypomniała, że w tym czasie funkcję dyrektora szkoły pełnili:

- Czesław Wierchowski - do VI 1978r.;
- Jan Daniłowicz - VIII 1978r. -VI 1984r.;
- Krystyna Józwiak - VIII 1984r. - VI 1985r.;
- Alfreda Goleniak - VIII 1985r.- VI 1992r.;
- Maria Łyś - VIII 1992r. - VIII 1999r.;
- Małgorzata Kuźma - 01.09.1999r.-31.08.2004r. w szkole podstawowej;
- Lidia Kowalik - - 01.09.1999r.- 31.08.2004r. w gimnazjum;
- Lidia Kowalik - 01.09. 2004r. -31.08.2015r. w zespole szkół;
- Małgorzata Kuźma -- 01.09. 2015r. -31.08.2017r. w zespole szkół;
- Małgorzata Kuźma- 01.09. 2017r. - obecnie w szkole podstawowej.

Wspomniała nauczycieli, którzy byli kierownikami szkoły w latach 60, tj.: Genowefa Pańczyk - 1960; Wiesław



Padziński - 1961; Danuta Sierkowska-1963; Danuta Kisiak-1964; Jan Pańczyk 1965; Maria Misiarz - 1965; Jan Pańczyk 1966 i Marian Misiarz -1967.

Uczniowie w części artystycznej przygotowanej pod przewodnictwem Pań: Marii Bartoszczyk, Renaty Duda i Beaty Mazurek zobrazowali życie szkoły na przestrzeni 44 lat, a Pani dyrektor zwizualizowała je tablicą ścienną własnego autorstwa.

Wśród zaproszonych gości był przedstawiciel Władz Gminy Sułów Pan Leon Bulak Wójt Gminy Sułów oraz przedstawiciele emerytowanych nauczycieli: Pan Jan Piasecki- Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sułowcu, Pani Stanisława Mazur - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Tworyczowie, Pani Lucyna Samulak - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Rozłopach oraz Pani Genowefa Popielec nauczycielka pracująca w Szkole Podstawowej w Sułowie i Pani Henryka Popielec nauczycielka pracująca w Szkole Podstawowej w Sułowie.

Wszyscy zabierający głos podkreślili aspekt wychowawczy uroczystości. Wspólne spotkanie po latach kilku pokoleń nauczycieli sprzyjało integracji, przywoływaniu wspomnień; uczyło najmłodszych szacunku do tradycji zawodu nauczyciela.

Małgorzata Kuźma

Małgorzata Kuźma

BIEGI W SZCZEBRZESZYNI

W dniu 4 października 2018 roku odbyły się w Szczebreszynie XI Otwarte Biegi Terenowe im. Bronisława Pietruszyńskiego. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem, o czym najdobitniej świadczyła liczba zgłoszonych uczestników. Łącznie we wszystkich kategoriach do rywalizacji przystąpiło ponad 400 zawodników, pokonując w zależności od kategorii wiekowej trasę od 200 m do 800 m. Zawody przebiegały w miłej atmosferze, do czego w dużym stopniu przyczynili się sami biegacze nie zapominając podczas zmagania o ducha fair play.

W zawodach wzięli udział uczniowie Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II w Michalowie, a we wspólnej rywalizacji uczestniczyło 35 uczniów.

Biegi rozpoczęli najmłodszy uczestnicy w wieku do 6 lat urodzeni do 2011 roku. Wśród dziewcząt w kategorii 2010 (klasa II), drugie miejsce zajęła Antonina Gnieciak. W tej samej kategorii wiekowej wśród chłopców

drugie miejsce zajął Alex Bochniak. W kategorii dziewcząt rocznik 2006 (klasa VI) Jagoda Mączka zajęła również drugie miejsce.

Organizatorami imprezy byli: Miejski Dom Kultury w Szczebreszynie, Stowarzyszenie Sztuk i Sportów Waki BUSHIDO, Szkoła Podstawowa nr 1 im. H. Sienkiewicza w Szczebreszynie. Ku pamięci patrona zawodów zapalono znicze na grobie, w którym pochowany jest ten zasłużony działacz sportowy.

Gratulujemy zwycięzcom i życzymy dalszych sukcesów. Wszystkim uczestnikom dziękujemy za sportową postawę.

Opiekunami na zawodach byli: Jolanta Daniłowicz, Mariusz Łoś i Piotr Szczurek.

SP w Michalowie

TURNIEJ O PUCHAR WÓJTA GMINY SUŁÓW

W środę 17.10.2018r. w Michalowie odbyły się zawody sportowe w piłce nożnej o Puchar Wójta Gminy Sułów i Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości. W zawodach wzięli udział wyselekcjonowani uczniowie szkoły podstawowej w im. Św. Jana Pawła II Michalowie i szkoły podstawowej w Sułowie. Turniej otworzyła Pani Dyrektor Joanna Pomarańska, natomiast wręczenia dyplomów i pucharów dokonał Wójt Gminy Sułów Pan Leon Bulak.

Klasyfikacja końcowa:

I miejsce - I drużyna z Michalowa (kapitan Kamil Watrak)

II miejsce - II drużyna z Sułowa (kapitan Jakub Brodaczewski)

III miejsce - I drużyna z Sułowa (kapitan Mateusz Krzeszowski)

IV miejsce - II drużyna z Michalowa (kapitan Miłosz Piórog)

Pomocy podczas rozgrywek udzielił Pan Piotr Szczurek.



Najlepszym zawodnikiem turnieju został Jakub Brodaczewski (Sułów) a najlepszym bramkarzem okazał się Krystian Skwaryło (Michalów). Zawody zorganizował Mariusz Łoś przy pomocy Komisji Oświaty w składzie: Henryk Pańczyk, Krzysztof Maciąg i Mariusz Łoś.

Mariusz Łoś

WYCIECZKA PO ROZTOCZU

3 października uczniowie klas I - III oraz dzieci z oddziału przedszkolnego uczestniczyły w wycieczce po Roztoczu. Trasa wiodąca przez SZCZEBRZESZYN - GUCIÓW - KRASNOBRÓD - REBIZANTY pozwoliła na realizację celów edukacji przyrodniczej oraz programu krajoznawczego.

Dzieci w ciekawy sposób poznawały najbliższe i bardziej odległe okolice, podziwiały walory krajobrazowe naszego regionu i uroki jesieni...

Zgodnie z tradycją, jaka ostatnio wpisała się w atrakcje turystyczne Szczebreszyna, podróż rozpoczęliśmy od

wykonania pamiątkowych zdjęć pod Pomnikiem Chrząszcza. Ponieważ pomnik bardzo podobał się małym turystom, w drodze do Guciowa deklamowaliśmy dobrze znany wszystkim wiersz Jana Brzechwy „Chrząszcz” i mniej popularny utwór o tym samym tytule Małgorzaty Strzałkowskiej. Przypominaliśmy sobie również inne, popularne wierszyki logopedyczne, np. „O Pietrze, pieprzu i wieprzu”.

W Guciowie przenieśliśmy się do minionych wieków. Tu zwiedzaliśmy fantastyczny skansen - stare założone jeszcze w XVIII wieku gospodarstwo kryte strzechą wraz z gospodą oraz znajdujące się w obiektach

skansenu muzeum etnograficzno-przyrodnicze. Dzieci poznały wygląd dawnej chałupy, jej wystrój i przeznaczenie zgromadzonych sprzętów; podziwiały wystawę meteorytów, tektytów i impaktytów z Polski i ze świata, oglądały odbite w skałach ślady dinozaurów.

Wizytę w Krasnobrodzie rozpoczęliśmy od Kapliczki "Na Wodzie" - miejsca objawień i kultu Matki Bożej. Tu dzieci przeżyły pewne rozczarowanie, gdyż okazało się, że znajdujące się w tym miejscu „ cudowne źródło” prawie wyschło. Potem zwiedzaliśmy Kościół Nawiedzenia NMP wraz z zespołem klasztornym. Duże zainteresowanie wzbudziło Muzeum Wieńców Dożynkowych, Muzeum Parafialne i Ptaszarnia. Około godziny 13.00 bardzo już zmęczeni i głodni pojechaliśmy autokarem na obiad do pobliskiej restauracji. W drodze spotkała nas niemiła niespodzianka, gdyż zaczęła się sprawdzać zapowiadana na ten dzień nienajlepsza pogoda. Humor poprawił nam pyszny obiad. Zadowoleni i pełni pozytywnej energii ruszyliśmy w dalszą drogę. W autokarze rozbrzmiewał śpiew dobrze znanej nam już w tym dniu piosenki: „Słoneczko nasze rozchmurz buzię..” Jak umieliśmy, tak staraliśmy się zaczarować pogodę i przez dłuższy czas świetnie nam się to udawało.

Wkrótce przybyliśmy do Rezerwatu "Nad Tanwią", którego największą atrakcją stanowią 24 progi tworzące wspaniałe wodospady, znane jako „Szumy”. Po zakupieniu drobnych upominków w sklepie „U Gargameła” (zdaniem dzieci obowiązkowy punkt programu!), rozpoczęliśmy wędrowkę malowniczym szlakiem



turystycznym. Odgłos szumiącej wody słyszeliśmy już z daleka. Szliśmy ścieżką przyrodniczo - dydaktyczną „Nad Tanwią”, gdzie dzięki drewnianym mostkom na rzece możliwy jest spacer i oglądanie najciekawszego odcinka. Nasza radość nie trwała jednak długo, przy najmniej nie tyle, ile planowaliśmy. Grad i odgłosy burzy zakończyły ten etap podróży i naszą wycieczkę. Około godziny 16 wracaliśmy już do Sułowa. W drodze powrotnej, mimo pogorszenia pogody, nie mogliśmy narzekać na złe nastroje. W autokarze wciąż rozbrzmiewał śpiew i śmiech. Nie śpiewaliśmy jednak o słoneczku.. było nam teraz już wszystko jedno. Najważniejsze, że w dobrych humorach wracaliśmy do szkoły, gdzie czekali stęsknieni rodzice.

Renata Duda

IMIONA – CO O NAS MÓWIĄ?

Nadszedł październik, mamy zatem pełnię jesieni ze wszystkimi jej blaskami i cieniami. Do pięknie przebarwiających się liści, snujących się nitek babiego lata, porannych i wieczornych mgieł dołączyły niestety nielubiane przez nas spadki temperatur, deszcze i dni kiedy niebo przykrywają szczerlnie ołowiane chmury.

Wśród jesiennych solenizantów, obchodzących swoje imieniny właśnie w październiku znaleźli się: Teresa oraz Franciszek.

Teresa

Jest to imię pochodzenia greckiego, oznaczające mieszkankę wyspy Thera lub Therasia (obecnie Santorin). W Polsce nadawane dopiero od XVII w.

Teresa jest osobą szlachetną, pracowitą i wytrwałą w swych postanowieniach. Bardzo szybko podejmuje właściwe decyzje i potrafi wiele osiągnąć. Uparcie dąży do zrealizowania wszystkich swoich życiowych planów, nie bacząc na trudności. Pomaga jej w tym lekko choletryczny charakter, dzięki któremu odzyskuje niezbędną do walki energię. Najbardziej lubi pomagać i służyć innym. Byłaby nieszczęśliwa, gdyby przepuściła okazję oddania komuś przysługi. Cechuje ją także niezwykła empatia. Ciężko się z nią pokłócić, gdyż nie ma w zwyczaju wdawać się w konflikty, ale z pewnym oporem wybacza wyrządzone jej krzywdy. Jest to kobieta z kla-

są, bardzo elegancka i atrakcyjna, lubiącą od czasu do czasu samotność.

Kobieta nosząca to imię jest niezwykle uczuciowa i rodzinna. Jej partner powinien podzielać jej zdanie na temat zakładania rodziny, posiadania dzieci. Ponadto musi być pracowity, ułożony, inteligentny i pomocny. Tylko z takim typem mężczyzny Teresie uda się zbudować szczęśliwy związek. Teresa dba zarówno o swój wizerunek, wnętrze, jak i otoczenie. W życiu kieruje się rozsądkiem i nie ulega emocjom. Dlatego można mieć pewność co do powagi jej wyborów życiowych. Teresa będzie wierną żoną i dobrą matką. Rodzina jest bowiem tym, o czym marzy, ponieważ w ten sposób realizuje się jej powołanie oddawania siebie innym. Pilnie strzeże zatem domowego ogniska i dba o najmniejsze szczegóły życia rodzinnego.

Jest to kobieta, z którą nie sposób się z nudzić! Teresa lubi towarzystwo osób z poczuciem humoru i otwartych na przygody, do tego nie ma w zwyczaju wdawać się w konflikty. Cechuje ją niezwykła empatia i zrozumienie, dlatego potrafi otoczyć opieką każdego, kto znalazł się w potrzebie. Nie tylko smutki można z nią dzielić - potrafi cieszyć się również szczęściem innych. Jest ona osobą obiektywną, która chętnie pomaga, dzieli się i obdarowuje, ale ma jasno wytyczone własne poglądy i cele, których nie warto próbować zmieniać. Jeśli na jej drodze pojawi się zakaz niezgodny z jej zasadami - łamie go bez skrępowań. Mimo iż jest ogólnie lubiana i

ludzie lgną do niej, Teresa chętnie zaszywa się w domowym zaciszu i w samotności oddaje się przemyśleniom. Potrafi nagle zniknąć z życia towarzyskiego, co należy po prostu zaakceptować.

Teresa jest kobietą o ogromnych możliwościach. Jej charakter cechują upór i zdecydowanie, które dodają jej energii, gdy na drodze do zamierzonego celu pojawiają się przeszkody. Ogólnie niewiele jest rzeczy, które są w stanie ją złamać lub zdemotywować. Jest bardzo zdyscyplinowana, opanowana i zaangażowana w to, co robi. To sumienna pracownica o rozległej wiedzy i dużym doświadczeniu. Często jest wręcz pedantyczna w swoich działaniach. Nie ma problemów z podejmowaniem decyzji, a swoją determinacją niejedno potrafi zwojować. Sprawdza się w wielu zawodach, ale najlepiej czuje się, gdy może nieść pomoc lub sprawować opiekę nad potrzebującymi. Teresa świetnie sprawdza się w zawodach powiązanych z opieką, np: w służbie zdrowia, opiece społecznej, przedszkolu lub jako stewardesa.

Imieniny Teresy:

Teresa obchodzi imieniny: 9 stycznia, 3 marca, 8 kwietnia, 17, 26, 27 czerwca, 6, 13, 17, 20 lipca, 26 sierpnia, 21 września, 1, 3, 4, 5, 13, 15 października. Najbardziej popularną datą obchodzenia imienin Teresy jest 15 października.

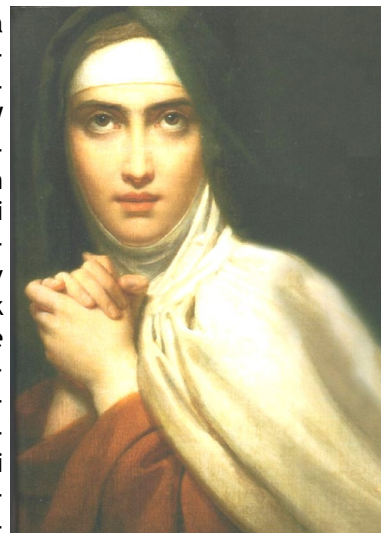
Jedną ze znakomitych patronek wszystkich kobiet noszących imię Teresa była hiszpańska mistyczka, karmelitanka, pisarka i teolog życia kontemplacyjnego święta Teresa z Avili. Była ona również reformatorką zakonu karmelitów i wraz ze świętym Janem od Krzyża jest uważana za założycielkę karmelitów bosych.

Teresa urodziła się w roku 1515 w Gotarrendura, w prowincji Ávila, w Hiszpanii. Jej dziadek ze strony ojca, Juan de Toledo, był marranem (Żydem nawróconym na chrześcijaństwo) i został skazany przez hiszpańską Inkwizycję za rzekomy powrót do wiary żydowskiej. Jej ojciec, Sánchez de Cepeda, kupił tytuł szlachecki i skutecznie zasymilował się z chrześcijańskim społeczeństwem. Matka Teresy, Beatriz de Ahumada y Cuevas, bardzo gorąco chciała wychować swoją córkę na pobożną chrześcijankę. Teresa z Ávili, jako dziecko była zafascynowana żywotami świętych i w wieku siedmiu lat, wraz ze swym bratem Rodrigo, uciekła z domu, by oddać życie jako męczennica wśród Maurów. Wujek Teresy, który wracał właśnie do miasta, zatrzymał ich, gdy byli już poza jego murami.

W roku 1530, kiedy miała 14 lat, umarła jej matka i z bólu po jej utracie dziewczynka rozwinęła oddanie dla Dziewicy Maryi jako matki duchowej. Interesowała się również świecką literaturą, np. romansami rycerskimi. W tym samym roku ojciec oddał ją pod opiekę augustianek w Ávili. Przebywając tam Teresa podjęła decyzję, by oddać swe życie Bogu i wstąpić do zakonu. Cztery lata później, potajemnie wstąpiła do zakonu karmelitanek w Ávili. Będąc w tym klasztorze Teresa bardzo ciężko chorowała. Na początku tego czasu kłopotów ze zdrowiem, doświadczyła okresu ekstaz religijnych.

Teresa wstąpiła do karmelitańskiego Klasztoru Wciele-

nia w Ávili 2 listopada 1535. Odrzuciła ją panująca tam atmosfera duchowego lenistwa. W klasztorze żyło 150 zakonnic, a reguły których celem była ochrona i wzmocnienie duchowości oraz modlitwa, były przestrzegane w tak swobodny sposób, że mijały się z celem. Codzienne odwiedziny gości, wielu z nich wysokiej rangi, rozpraszały i powodowały, że zakonnice zajmowały się błahymi problemami. Uznała to za naruszenie izolacji niezbędnej w praktyce kontemplacji i postanowiła to zmienić.



św. Teresa z Avila

Zachętą do nadania zewnętrznego, praktycznego wyrazu jej wewnętrznym przeżyciom była inspiracja jej przewodnika duchowego i doradcy, franciszkanina świętego Piotra z Alkantary. Poznała go, na początku 1560 roku, jako założyciela zakonów franciszkańskich. Był jej spowiednikiem i przewodnikiem duchowym. Od tego momentu, Teresa z Ávili postanowiła poświęcić się założeniu zreformowanej gałęzi zakonu karmelitańskiego, usuwając rozprężenie napotkane w klasztorach. Guimara de Ulloa, zamożna kobieta będąca jej przyjaciółką, zebrała niezbędne fundusze. W marcu 1563 roku, gdy Teresa z Ávili przenosiła się do nowego klasztoru, otrzymała papieskie poparcie głównej zasady panującej w nowych placówkach: skrajnego ubóstwa i zrzeczenia się dóbr materialnych. Zasady te zapisała w Konstytucji zreformowanego przez siebie zgromadzenia. Jej plan polegał na powrocie do wcześniejszych, surowszych reguł zakonu karmelitów, i uzupełnieniu je o nowe, takie jak: biczowanie raz w tygodniu (rozumiane jako nabożeństwo) i chodzenie boso. Przez pierwsze pięć lat, Teresa z Ávili pozostawała w odosobnieniu, pochłonięta całkowicie pisaniem. W roku 1567 otrzymała pozwolenie na założenie pierwszych dwóch klasztorów według zreformowanej przez siebie reguły od generała zakonu, Rubeo de Ravenna. To przedsięwzięcie i późniejsze wizytacje klasztorów pociągnęły za sobą podróż przez niemal wszystkie prowincje Hiszpanii.

Teresa z Ávili otrzymała pozwolenie na utworzenie dwóch klasztorów dla mężczyzn, którzy chcieli przyjąć zreformowaną przez nią konstytucję. Przekonała świętego Jana od Krzyża i Antoniego od Jezusa, by pomogli jej w tym przedsięwzięciu. W roku 1576, starsza, nie podlegająca reformie część zakonu karmelitów rozpoczęła prześladowania zwolenników reformy. Stosownie do treści uchwał przyjętych na zgromadzeniu Kapituły Generalnej w Piacenza, przełożeni karmelitów zakazali dalszego zakładania klasztorów według zreformowanych reguł. Generał zakonu rozkazał Teresie z Ávili przejść na dobrowolną emeryturę do jednego z jej klasztorów. Teresa zgodziła się na to i wybrała klasztor pod wezwaniem świętego Józefa w Toledo. Oznaczało to koniec wprowadzanych przez nią reform. Jej współpracownicy

i podwładni zostali poddani znacznie cięższym przesładowaniom. Święty Jan od Krzyża został uwięziony przez swych przełożonych pod brutalnym reżimem w Toledo, był tam głodzony i torturowany.

Teresa przez kilka lat pisała listy do króla, Filipa II Hiszpańskiego, i w końcu przyniosło to rezultaty. W 1579 procesy prowadzone przez inkwizycję przeciwko niej, Gracjanowi i innym zostały unieważnione, co pozwoliło kontynuować reformę. Papież Grzegorz XIII zatwierdził osobną prowincję karmelitów, młodszą gałąź tego zakonu, karmelitów bosych. Królewskie rozporządzenie zaś stworzyło radę, składającą się z czterech biegłych, ochraniającą reformy wprowadzane przez Teresę z Ávili. Podczas podróży z Burgos do Alba de Tormes, Teresa zachorowała i wkrótce zmarła. Było to w roku 1582, w trakcie reformy kalendarza (wymagającej przesunięcia daty z 5 na 14 października). Ponieważ dokładna godzina śmierci nie jest znana, zmarła albo przed północą 4 października albo wcześniej rano 15 października. Jej święto wyznaczono na dzień 15 października.

W roku 1622, czterdzieści lat po śmierci, Teresa z Ávili została kanonizowana przez papieża Grzegorza XV. Kordezy Generalne w roku 1617 pośmiertnie wywyższyły ją, ogłaszając patronką Hiszpanii, a Uniwersytet w Salamance przyznał jej tytuł Doctor ecclesiae. W roku 1970 papież Paweł VI ogłosił ją wraz ze świętą Katarzyną ze Sieny doktorem Kościoła. Były one pierwszymi kobietami, które otrzymały to wyróżnienie. Teresa z Ávili czczona jest również jako „doktor Modlitwy”.

Franciszek

Franciszek to imię pochodzenia germańskiego. Wywodzi się ono od słowa frank (wolny) i oznacza człowieka wolnego, pochodzącego z plemienia Franków. Pierwszy raz imię to nosił św. Franciszek z Asyżu. Jego matka była bowiem Francuzką i nazywała syna Francesco co po włosku oznacza Francuzik.

Franciszek jest mężczyzną bardzo praktycznym, lubiącym prostotę i niezawodność. Przy tym jest bardzo inteligentny, spostrzegawczy i szybko się uczy. Ma ogromne poczucie humoru i wrodzoną życzliwość wobec ludzi. Na zewnątrz zawsze zdecydowany i pewny siebie. Wykazuje niespotykaną wytrwałość w pracy, czy wręcz upór. Jest niesamowicie precyzyjny i rzetelny. Próby nacisku lub ponaglenia go wywierają jednak odwrotny do zamierzonego efekt - jego trzeba otaczać uznaniem oraz przyjaźnią, a świetnie poradzi sobie z każdym zleceniem. Franciszek jest nadto człowiekiem o wielkim sercu i doskonałym podejściu do dzieci. Wśród znajomych cieszy się sporym uznaniem oraz szacunkiem. Jest przywiązany do tradycji i dba o wartości. Łatwo jednak go urazić nietrafionym żartem bądź pochopną uwagą.

Franciszek wybiera życie poza miejskim zgiełkiem, jeśli tylko ma taką okazję. Ucieka jak najdalej od tłoku, spalin i hałasu. Jego marzeniem jest wiejski domek, zagubiony wśród lasów. Chętnie zaprosi tam przyjaciół i znajomych, aby pokazać, jak się urządził oraz zapre-

zentować żonę! Kobieta, z którą zwiąże życie, na pewno będzie wyjątkowa. Franciszek jest rodziny, ma niesamowite podejście do dzieci i nie kryje się z tym, że pragnie miłości oraz akceptacji - sam jednak z oporem okazuje uczucia.

Ma ogromnie dobre serce i chętnie pomaga potrzebującym. Wśród znajomych cieszy się sporym uznaniem i szacunkiem, chociaż nie tak prosto się z nim dogadać. Z pozoru jest dość chłodnym i zdystansowanym obserwatorem, bardzo jednak przeżywa wszelkie głosy krytyki. Franciszek obawia się ośmieszenia, dlatego przyjmuje pozę wszechwiedzącego i zawsze musi mieć rację. Mimo to jest człowiekiem pogodnym i optymistycznie nastawionym do życia.

Niezależnie od tego, czym się w życiu zajmuje, Franciszek to pewny siebie i zdecydowany mężczyzna. Lubi udowodniać innym, że ma rację, chociaż sam w głębi duszy miewa wątpliwości. Jest niesamowicie precyzyjny, rzetelny i obowiązkowy. Nie pnie się po szczeblach kariery, ponieważ ceni sobie spokój i nietykalność. Jest doskonałym pracownikiem, rzetelnie podchodzącym do wykonywanych obowiązków, a także niekonfliktowym i pomocnym.

Franciszek jest także opanowany, a wyprowadzenie go z równowagi graniczy niemal z cudem. Cechuje go również samodyscyplina więc najczęściej udaje mu się spełniać marzenia i realizować zamierzone cele. Lubi podróżować, jest otwarty, tolerancyjny i nie ma dla niego tematów tabu. Może żyć w każdym zakątku kraju, byleby miał obok siebie swoich najbliższych. Potrafi doceniać życie, czerpie z niego pełnymi garściami i nie rozpamiętuje ewentualnych porażek.

Imieniny Franciszka:

Franciszek obchodzi imieniny: 24, 29 stycznia, 4, 17 lutego, 2, 9 marca, 2 kwietnia, 2, 11 maja, 4, 12, 16, 17, 20, 29 czerwca, 14 lipca, 4, 20, 21 sierpnia, 16, 17, 20, 25, 29, 30 września, 3, 4, 10, 29 października, 13, 24, 27 listopada, 3, 22 grudnia. Najbardziej popularną datą obchodzenia imienin Franciszka jest 4 października.

Wszystkim noszącym to imię mężczyznom patronuje prawdziwy gigant świętości - św. Franciszek z Asyżu, nazywany „mystykiem Wcielenia” lub „mystykiem Kalwarii”, od którego wspomniane imię się wywodzi.

Św. Franciszek, a właściwie - Jan Bernardone - przyszedł na świat w 1182 r. w Asyżu w środkowych Włoszech. Urodził się w bogatej rodzinie kupieckiej. Jego rodzice pragnęli, by osiągnął stan szlachecki, nie przeszkadzali mu więc w marzeniach o ostrogach rycer-



św. Franciszek z Asyżu

skich. Nie oszczędzili pieniędzy na wystawne i kosztowne uczty, organizowane przez niego dla towarzyszy i rówieśników. Jako młody człowiek Franciszek odznaczał się wrażliwością, lubił poezję i muzykę. Ubierał się dość ekstrawagancko. Został okrzyknięty królem młodzieży asyjskiej. W 1202 r. wziął udział w wojnie pomiędzy Asyżem a Perugią. Przygoda ta zakończyła się dla niego niepowodzeniem i niewolą. Podczas rocznego pobytu w więzieniu Franciszek osłabł i popadł w długą chorobę.

W roku 1205 uzyskał ostrogi rycerskie (został pasowany na rycerza) i udał się na wojnę, prowadzoną między Fryderykiem II a papieżem. W tym czasie Bóg wyraźniej zaczął działać w życiu Franciszka. W Spoleto miał sen, w którym usłyszał wezwanie Boga. Powrócił do Asyżu. Postanowił zamienić swoje bogate ubranie z żebrakiem i sam zaczął prosić przechodzących o jałmużnę. To doświadczenie nie pozwoliło mu już dłużej trwać w zgietku miasta. Oddał się modlitwie i pokucie. Kolejne doświadczenia utwierdziły go w tym, że wybrał dobrą drogę. Pewnego dnia w kościele św. Damiana usłyszał głos: "Franciszku, napraw mój Kościół". Wezwanie zrozumiał dosłownie, więc zabrał się do odbudowy zrujnowanej świątyni. Aby uzyskać potrzebne fundusze, wyniósł z domu kawał sukna. Ojciec zareagował na ten postępek wydziedziczeniem syna. Pragnąc nadać temu zdarzeniu charakter urzędowy, dokonał tego wobec biskupa. Na placu publicznym, pośród zgromadzonego tłumu przechodniów i gapiów, rozegrała się dramatyczna scena między ojcem a synem. Po decyzji ojca o wydziedziczeniu Franciszek zdjął z siebie ubranie, które kiedyś od niego dostał, i nagi złożył mu je u stóp, mówiąc: "Kiedy wyrzekł się mnie ziemski ojciec, mam prawo Ciebie, Boże, odtąd wyłącznie nazywać Ojcem". Po tym wydarzeniu Franciszek zajął się odnową zniszczonych wiekiem kościołów. Zapragnął żyć według Ewangelii i głosić nawrócenie oraz pokutę. Z czasem jego dotychczasowi towarzysze zabaw przyłączyli się do niego.

24 lutego 1208 r. podczas czytania Ewangelii o rozstaniu uczniów, uderzyły go słowa: "Nie bierzcie na drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski" (Mt 10, 10). Odnalazł swoją drogę życia. Zrozumiał, że chodziło o budowę trudniejszą - odnowę Kościoła targanego wewnętrznymi niepokojami i herezjami. Nie chcąc zostać uznanym za twórcę kolejnej grupy heretyków, Franciszek spisał swoje propozycje życia ubogiego według rad Ewangelii i w 1209 r. wraz ze swymi braćmi udał się do Rzymu. Papież Innocenty III zatwierdził jego regułę. Odtąd Franciszek i jego bracia nazywani byli braćmi mniejszymi. Wrócili do Asyżu i osiedli przy kościele Matki Bożej Anielskiej, który stał się kolebką Zakonu. Franciszkowy ideał życia przyjmowały również kobiety. Już dwa lata później, dzięki św. Klarze, która była wierną towarzyszką duchową św. Franciszka, powstał Zakon Ubogich Pań - klaryski.

Franciszek wędrował od miasta do miasta i głosił pokutę. Wielu ludzi pragnęło naśladować jego sposób życia. Dali oni początek wielkiej rzeszy braci i siostr Franciszkańskiego Zakonu Świeckich (tercjarystwu), utworzonego w 1211 r. W tym też roku Franciszek wybrał się do Syrii, ale tam nie dotarł i wrócił do Włoch. W 1217 r. zamierzał udać się do Francji, lecz został zmuszony do pozostania we Włoszech. Uczestniczył w Soborze Late-

rańskim IV. Z myślą o ewangelizacji pogan wybrał się na Wschód. W 1219 r. wraz z krzyżowcami dotarł do Egiptu i tam spotkał się z sułtanem Melek-el-Kamelem, wobec którego świadczył o Chrystusie. Sułtan zezwolił mu bezpiecznie opuścić obóz muzulmański i dał mu pozwolenie na odwiedzenie miejsc uświęconych życiem Chrystusa w Palestynie, która była wtedy pod panowaniem muzulmańskich Arabów.

W 1220 r. Franciszek wrócił do Italii. Na Boże Narodzenie 1223 r., podczas jednej ze swoich misyjnych wędrówek, w Greccio zainscenizował religijny monodram. W żłobie, przy którym stał wół i osioł, położył małe dziecko na sianie, po czym odczytał fragment Ewangelii o narodzeniu Pana Jezusa i wygłosił homilię. Inscenizacją owego "żywego obrazu" dał początek "żłóbkom", "jasełkom", teatrowi nowożytnemu w Europie. 14 września 1224 r. w Alverni, podczas czterdziestodniowego postu przed uroczystością św. Michała Archanioła, Chrystus objawił się Franciszkowi i obdarzył go łaską stygmatów - śladów Męki Pańskiej. W ten sposób Franciszek, na dwa lata przed swą śmiercią, został pierwszym w historii Kościoła stygmatykiem.

Franciszek afirmował świat i stworzenie, obdarzony był niewiarygodnym osobistym wdziękiem. Dzięki niemu świat ujrział ludzi z kart Ewangelii: prostych, odważnych i pogodnych. Wywarł olbrzymi wpływ na życie duchowe i artystyczne średniowiecza. Trudy apostołstwa, surowa pokuta, długie noce czuwania na modlitwie wyczerpały siły Franciszka. Zachorował na oczy, próby leczenia nie przynosiły skutku. Zmarł 3 października 1226 r. o zachodzie słońca w kościele Matki Bożej Anielskiej w Asyżu. Kiedy umierał, prosił, by bracia zwlekli z niego odzienie i położyli go na ziemi. Rozkrzyżował przebite stygmatami ręce. Odszedł z psalmem 141 na ustach, wcześniej wysłuchawszy Męki Pańskiej według św. Jana. W chwili śmierci miał 45 lat. W dwa lata później uroczystie kanonizował go Grzegorz IX.

Najpopularniejszym tekstem św. Franciszka jest Pieśń słoneczna. Pozostawił po sobie pisma: Napomnienia, listy, teksty poetyckie i modlitewne. Św. Franciszek jest patronem wielu zakonów, m. in.: albertynów, franciszkanów, kapucynów, franciszkanów konwentualnych, bernardynek, kapucynek, klarysek, tercjarzy. To także patron Włoch, Asyżu, Bazylei; Akcji Katolickiej; aktorów, ekologów, niewidomych, pokoju, robotników, tancerzy, ubogich oraz więźniów.

W ikonografii św. Franciszek ukazywany jest w habitach franciszkańskich, czasami ze stygmatami. Bywa przedstawiany w otoczeniu ptaków. Jego atrybutami są: baranek, krucyfik, księga, ryba w ręku.

Opracowała: Marta Radzik

Źródła:

1. <https://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/10-04.php3>
2. <https://www.deon.pl/215/art,239,sw-franciszek-z-asyzu-patron-papieza.html>
3. https://pl.wikipedia.org/wiki/Teresa_zAvili
4. <http://www.ksiegaimion.com>

Kapliczki

miniatury świątyń



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY



W ramach programu Narodowego Centrum Kultury: Kultura – Interwencje 2018. EtnoPolska, Gminna Biblioteka Publiczna im. Feliksy Poździk w Sułowie realizuje projekt pod nazwą „Kapliczki – miniatury świątyń”.

W ramach projektu zostanie przeprowadzona inwentaryzacja kapliczek i krzyży znajdujących się na terenie gminy Sułów. Fotografie wybranych miejsc wraz z opisami, posłużą następnie do wydania publikacji w formie albumu. Integralną częścią projektu będą także warsztaty rzeźbiarskie, oraz uroczysta wystawa prac wykonanych przez uczestników podczas zajęć z rzeźby.

Zadaniem uczestników warsztatów rzeźbiarskich będzie wyrzeźbienie "świątków". Na zakończenie zajęć snycerskich przewidziana została wystawa wszystkich prac, która odbędzie się dnia 18 listopada w Izbie Pamięci w Sułowie.

Warsztaty poprowadzi artysta plastyk Pani Edyta Misiarz. Pierwsze zajęcia odbędą się w środę 17 października **Zarówno udział w warsztatach, jak i wszelkie materiały i narzędzia są bezpłatne dla uczestników.**

Prosimy wszystkich zainteresowanych o zgłaszanie się do Gminnej Biblioteki Publicznej im. Feliksy Poździk w Sułowie.

"Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Kultura - Interwencje 2018. EtnoPolska"

Kącik kulinarny

GALARETA MIĘSNA

80 dag wołowiny, 80 dag golonki, 80 dag cielęciny, 10 dag selera, 10 dag marchwi, 10 dag pietruszki, 2 białka, 2 dag koncentratu pomidorowego, 5 dag chrzanu, sól, pieprz, ziele angielskie, liście laurowe, przyprawa do zup i sok z cytryny do smaku.

Mięso umyć, zalać wrzącą wodą, odcedzić, opłukać, włożyć do zimnej wody, posolić i gotować na małym ogniu pod przykryciem. Cebulę obrać, dodać do mięsa pod koniec gotowania razem z warzywami, ziele angielskim i liściem laurowym. Miękkie mięso i warzywa wyjąć, mięso oddzielić od kości i pokroić w kostkę. Wywar wystudzić, wymieszać z białkiem i koncentratem pomidorowym, zakwasić, zagotować ciągle mieszając i gotować ok. 20 min na małym ogniu. Następnie przecedzić przez lnianą ściereczkę, włożyć mięso i warzywa, doprawić, przelać do formy, pozostawić do stężenia. Przed podaniem formę zanurzyć na kilka sekund w gorącej wodzie, wyłożyć galaretę na półmisek i udekorować.



SCHAB W GALARECIE

1 kg schabu, 35 dag włoszczyzny, 1-2 białka, 1 łyżeczka koncentratu pomidorowego, 2 dag żelatyny, jajko ugotowane na twardo, pomidor, ogórek i natka pietruszki do dekoracji, sól, pieprz i sok z cytryny do smaku.

Mięso umyć, włożyć do wrzącej, osolonej wody i gotować na małym ogniu pod przykryciem. Włoszczyznę oczyścić, opłukać, rozdrobnić, dodać do mięsa pod koniec gotowania. Miękkie mięso wyjąć, pokrajać na porcje, ułożyć na półmisku, udekorować (warzywami i jajkiem). Wywar (2 szklanki) przecedzić, wymieszać z białkami i koncentratem pomidorowym, podgrzewać na małym ogniu ciągle mieszając trzepaczką, aż do zagotowania. Potem połączyć z namoczoną w małej ilości wody żelatyną, chwilę pogotować, doprawić. Przecedzić przez lnianą ściereczkę i pozostawić do wystygnięcia. Tężejącą galaretą zalać schab.

NADZIEWANE PIERSI KURCZĄT

4 piersi z kurcząt, białe wino wytrawne, 30 dag pieczarek, 2 łyżki keczupu, natka pietruszki, 5 dag orzechów włoskich, ¼ szkl śmietanki kremowej, sól, pieprz, cukier i sok z cytryny do smaku.

Piersi umyć, natrzeć przyprawami i pozostawić w lodówce na 1 godz. Potem poleać tłuszczem, zrumienić na silnie rozgrzanym oleju, skropić winem, upiec polewając wytworzonym sosem. Pieczarki oczyścić, opłukać, pokroić w paski, usmażyć, połączyć z keczupem i posiekaną natką, doprawić, napętnić od spodu piersi, ułożyć na półmisku. Orzechy sparzyć, obrać ze skórki, zetrzeć, wymieszać z ubitą śmietaną, doprawić, nałożyć dekoracyjnie na mięso.

BABKA ZIEMNIACZANA

1 kg ziemniaków, 4 jajka, szklanka śmietany, 25 dag cebuli, masło lub margaryna, 4 dag mąki, natka pietruszki, sól, pieprz i gałka muszkatołowa do smaku.

Ziemniaki umyć, obrać, opłukać, zalać wrzącą wodą, ugotować pod przykryciem, odcedzić, odparować i zemleć. Jajka wybić ze skorupki do naczynia ze śmietaną i wstawić do większego naczynia z gorącą wodą, ubijając na parze ok. 10 min. Cebulę obrać, drobno pokroić, usmażyć, oprószyć mąką, zasmażyć nie rumieniąc, połączyć z ziemniakami i masą jajeczną oraz posiekaną natką pietruszki, doprawić. Przełożyć do formy wysmarowanej tłuszczem i upiec. Podawać zaraz po wyjęciu z piekarnika z surówkami.

Smacznego!
Przygotowała: Maria Godzisz

HUMOR

Szpital. Poranny obchód. Pacjent zwraca się do ordynatora:

- Pacjent z lewej umarł przedwczoraj, pacjent z prawej wczoraj... Nie możecie zrobić osobnej sali dla dogorywających?
- Panie pacjent, coś panu powiem w sekrecie. Mamy taką salę.

• • •

Poranna odprawa w Ministerstwie Obrony Narodowej.

- Melduję, panie ministrze, że w czasie ćwiczeń Wojsk Obrony Terytorialnej zginęły ortaliony żołnierzy - zameldował głównodowodzący.
- O Boże! - wykrzyknął minister i skrył twarz w dłoniach.
- Milczał dłuższą chwilę, wreszcie ukazał oblicze o czole pooranym troską, spojrzął na dowódcę Wojsk Obrony Terytorialnej i zapytał:
- Ile to jest ortalion?

• • •

Matka rano do syna:

- Co to był za łomot w nocy jak wróciłeś?
- Aaa nic, kurtka mi spadła.
- To co tam było w tej kurtce?
- Ja!

• • •

Przychodzi facet do apteki i wręcza receptę. Zakłopotana aptekarka długo ogląda ją i wyteża wzrok ponieważ na receptce napisane jest coś takiego:

- "CCNWCMJDMJSINS". W końcu rezygnuje i prosi o pomoc kolegę, Pana Czesia. Ten bez zastanowienia bierze lekarstwo z szafki i podaje facetowi, na co ze zdziwieniem patrzy aptekarka. Po załatwieniu wszystkich formalności i wyjściu faceta, pyta:
- Panie Czesiu, skąd Pan wiedział co tu jest napisane? Na to Pan Czesiu:
 - A, to mój znajomy lekarz napisał "Cześć Czesiu, nie wiem co mu jest, daj mu jakiś syrop i niech spada".

Mąż po powrocie do domu, zastaje żonę ze swoim kolegą w łóżku, niewiele myśląc, łapie za broń i strzela do rzeźzonego, zabijając go.

Wzrok kieruje ku żonie? na co ona:

- Świetnie, rób tak dalej, a żadnych kolegów nie będziesz mieć...

• • •

Oficer NKWD przeprowadza inspekcję w podległej jednostce. W podziemiu koszar widzi trzy trupy. Pyta więc po kolei:

- Temu co?
- Zmarł, bo zjadł trujące grzyby.
- A ten?
- Także zjadł trujące grzyby.
- U trzeciego widzi w głowie dziury od kul. Pyta zatem:
- A temu, co się stało?
- Nie chciał jeść grzybów.

• • •

Przez pierwsze trzy dni małżeństwa byłem przekonany, że mam najlepszą teściową na świecie. A to i mecz razem obejrzelśmy, o samochodach pogadaliśmy, nawet na ryby ze mną poszła. No i wreszcie wytrzeźwiałem po weselu, patrzę na teściową, a to teść.

• • •

Policjant zatrzymuje do kontroli samochód w którym jedzie młode małżeństwo z dzieckiem. Daje kierowcy alkomat.

- 0,8 promila - odczytuje wynik
- Panie władzo, macie zepsuty alkomat - odpowiada stanowczo kierowca. - Niech żona dmuchnie.
- Pańska żona też ma 0,8 promila - mówi po chwili policjant.
- Macie zepsute urządzenie i koniec. Niech dziecko dmuchnie.
- 0,8 promila - mówi policjant i zwraca się do kolegi:
- Janek, alkomat nam się zepsuł.
- Samochód odjeżdża, a kierowca mówi do żony:
- Widzisz, kochanie. Mówiłaś, żeby Kubusiowi nie dawać. Zobacz - jemu nie zaszkodziło, a nam pomogło.

„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:

Urząd Gminy Sułów

Sułów 63, 22-448 Sułów

Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>

tel. +48 84 682 62 02

fax: +48 84 682 62 27

Rada programowa:

Aleksandra Martyna
Waldemar Pomarański
Dorota Gnieciak
Anna Godzisz
Renata Duda
Henryka Poździk
Anna Brodaczevska

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500

Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)

Marta Radzik (Sułów)

Piotr Szczurek (Sułowiec)

Maria Godzisz (Kulików)

Skład: Arkadiusz Socha (Tworzców)

Nakład 300 egz.

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 10 dnia każdego miesiąca ;-).

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów, powiat zamojski

E-mail: sekretyswi@wp.pl,